

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przepłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterozłotnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

259.

Sobota 12 listopada

1859.

oznań, 11 listopada. Narodowy ruch umy-  
Węgrzech, skierowany ku wyswobodzeniu  
tego z pod niemieckiego i centralizującego sy-  
który od lat kilkunastu tak bezwzględnie w  
wzjął górę, szerzy się, krzepi, wzmacnia i słu-  
wraca uwagę nie tylko statystów austriackich  
wszystkich w Europie, którym zasada naj-  
autonomii w ogóle, w szczególności zaś lo-  
zier nie są obojętne. Ruch ten jednocześnie  
ch odbywa się kierunkach: w kierunku bez-  
nym, rewolucyjnym, upatrującym jedyną trwałą  
samoistności narodowej w politycznym wy-  
u się z pod rządów austriackich; potem w  
ku legalnym, konserwatywnym, nie pragnącym  
dynastji rakuskiej z tronu węgierskiego, ale  
ającym raczej do przywrócenia dawnego stanu  
to jest królowania tej dynastji w Węgrzech  
stawie prawa zasadniczego, które przed laty  
o stosunek królestwa węgierskiego i jego tro-  
austriackiej dynastji. Zdawało się, że pier-  
ierunek przemagał przez ciąg trwania wojny  
Kossutha, w Dzienniku naszym przed kilku ty-  
ni powtórzony, ciekawym był przyczynkiem do  
arakterystyki. Nie wiadomo nam co w głębi  
ecnie przemaga; z zewnętrznych jednak wno-  
bjawów, zdawałoby się że Węgrzy na owym  
kierunku szczególny kładą przyścisł.

ów, datujący od chwili zaszłej zmiany w  
ckiem ministerstwie i zapowiedzianych reform  
rnych, rozpoczął się na polu religijnym przez  
antów węgierskich, popierany był następnie w  
nie naukowej przez uczniów Peszteńskiego u-  
tetu, a przeniesiony na pole polityczne me-  
em który wygotowali przywódcy dawnego stron-  
zachowawczego, pociągnął za sobą komisje  
przed rząd w Temeswarze i Osieku (Esseg)  
ad nad nową organizacją gminną. Komisya  
ku, zebrawszy się w końcu października, bar-  
tko obradowała, bo po przemowie prezesa,  
ęto się nawet do rozpraw, ale uchwalono je-  
śnie: przedłożyć najpokorniej wysokim rządowi,  
sprawę gmin tak jak wszystkie sprawy orga-  
krajowej, chciały urządzić na drodze kon-  
jnej, i to na drodze ogólnych obrad sejm-  
enie to pierwsze i zapewne ostatnie trwało  
odzin. Innemi słowy tłumacząc uchwałę ko-  
wypowiedziała ona, że nad żadną kwestją or-  
yi wewnętrznej obradować nie chce, bo rzecz  
y do sejmku węgierskiego, który na zasadzie  
ch praw krajowych zwołać należy.

arakterystyki tego ruchu narodowo-konser-  
nego nie mało się przyczynić mogą korespon-  
w dziennikach francuskich od niejakiego czasu  
zczane, a które widocznie z pod pióra zwolen-  
owego węgierskiego stronnictwa wychodzą.  
czamy z nich parę wyjątków.

szeregu listów o wewnętrznej kwestji austry-  
z Wiednia datowanych a które paryski Con-  
ionnel ogłasza, czytamy między innymi:  
ród węgierski posiada u dworu wpływ istotny,  
m to zapewne p. Gołuchowski znajdzie to po-  
którego nie powinien się spodziewać ani od  
niemieckiej, ani od Słowian. Partya węgier-  
osiada naczelników, którzy majątkiem swym,  
ością spraw publicznych i wysoką pozycją, po-  
są do odegrania kiedyś ważnej roli w przy-  
dziejach cesarstwa. Jerzy Appony, ekskan-  
węgierski; Josika, były kanclerz siedmiogro-  
Dehak, Waldstein, Szechenyi; członek rady sta-  
t. d., są zaciętymi nieprzyjaciółmi systemu rzą-  
o, który tak zupełną miał przewagę w osta-  
czasach. Przeciwnicy jawni p. Bacha, ludzie  
akże są szczerze do dynastji cesarskiej przy-  
ni. Niechętni zarówno rewolucji jak i przes-  
mu systemowi centralizacji, który cięży nad ce-  
em, jednę tylko rzecz dla ojczyzny swojej  
się domagają, jako prawa niewzruszonego, to  
onstytucji węgierskiej. W początkach wojny  
ej, nalegano na nich aby napisali adres do ce-  
w imieniu szlachty węgierskiej. „Do kogoż  
pisać? odpowiedzieli; J. C. M. Franciszek Jó-  
st wprawdzie cesarzem Austrii, ale nie koro-  
się w Peszcie. Węgrzy nie mają innego króla,

prócz Ferdynanda.“ Odpowiedź ta jest wyrazem za-  
równo wierności partyi węgierskiej, jak jej uzasa-  
dnionych wymagań. Jeżeli rząd skłoni się do uczy-  
nienia Magyiarom pewnych ustępów w duchu dawniej  
konstytucji, jeżeli szczerze poda rękę Węgom, nie  
można wątpić, że cały naród odpowie na tę odezwę, i  
że Austriya znajdzie w nim znowu to poświęcenie,  
które już tylkokrotnie ocaliło dynastją austriacką.“

Potem znowu:

„Rząd austriacki jeden tylko ma sposób odzy-  
skania życzliwości swych ludów: zadowolnić ich dą-  
żenia narodowe we wszystkiem co jest sprawiedliwe  
a zgodne z bezpieczeństwem i dobrem monarchii. W  
Węgrzech nie jestto rzeczą trudną. Partya rewolu-  
cyjna która marzy o niepodległości, zawdzięcza nie  
wielki, jaki obecnie posiada wpływ, jedynie naduży-  
ciom biurokracyi, lecz pewne koncesye wystarczyłyby  
do zniweczenia onego. Przywrócić starożytny zwy-  
czaj koronacji w Peszcie, zwołać sejm królestwa, za-  
prowadzić język narodowy w uniwersytetach i w szko-  
łach: oto wszystko czego potrzeba dla zadowolenia  
prawdziwych reprezentantów Węgier, naczelników  
partyi konserwatywnej i dla ożywienia starodawniej  
wierności węgierskiej, zachwianej winą samegoż rzą-  
du austriackiego.“

Z drugiej strony piszą z Pesztu do dziennika In-  
dépence Belge:

„Potwierdza się i cały kraj z głęboką dowiaduje  
się o tém radością, że hrabia Stefan Szechenyi do  
politycznego wraca życia, nie by zając na powrót u-  
rządowe swoje stanowisko przed r. 1848 zajmowane,  
ale dla służenia sprawom kraju swego w charakte-  
rze niezawisłego patrioty. Wiadomo, że hr. Szeche-  
nyi, bardzo jeszcze młody podówczas, był twórcą  
owego pięknego ruchu liberalnego i konstytucyjnego,  
którego wspaniały i płodny w następstwa widok przed-  
stawił Węgry w latach 1825 do 1848. Kiedy w  
skutek wypadków europejskich z r. 1848, agitacya  
dotąd spokojna i legalna popchnięta została na tór  
rewolucyjny, hr. Stefan Szechenyi, mocno od dawna  
skłonny do czarnych widzeń, upatrywał w tém naj-  
straszniejsze dla kraju swego klęski a mianowicie zni-  
weczenie owoców dwudziestosiedmioletniej pracy,  
w której sam tak znaczący wziął był udział. Umysł  
jego, jakkolwiek wzniosły i rozległy, nie zdołał oprzeć  
się temu wstrząśnieniu; trzeba było umieścić hrabiego  
w domu zdrowia w Doebling, gdzie przez lat 8 w stanie  
zupełnego zostawał obłąkania. Przed dwoma laty  
wielkie nastąpiło polepszenie; od roku hr. Szechenyi  
wrócił zupełnie do zdrowia. Dzisiaj do tyła jest  
krzepki na ciele i umyśle, by mógł podjąć na nowo  
zadanie całego swego życia: pracować wszelkimi  
środkami legalnymi i uczciwymi nad rozwojem kraju  
swego, nad postępem swego narodu.“

„Nie na darmo, my Węgrzy, nawpół wschodnim  
jesteśmy ludem: mamy niejaką skłonność do wiary  
we wróżby. Będziecież się więc dziwili, że w nie-  
spodzianym tym powrocie do żywota politycznego,  
znakomitego obywatela który był niegdyś poniekąd  
onogoż uosobieniem, coś więcej upatrujemy jak in-  
dywidualne i odosobnione zdarzenie? Całe Węgry,  
ogłoszone klęskami z lat 1848 i 1849, zostawały  
przez lat dziesięć, podobnie jak Szechenyi w Dö-  
blingu, w głębokim letargu; zdało się, że odbiegło  
je władanie siłami umysłu i że z rozpaczy wyrzekły  
się politycznego i narodowego życia, które przed r.  
1848 ich chwałę i szczęście stanowiło. Nie wyglądaj  
teraz, jakoby i Węgry, podobnie jak ich dawny przy-  
wódca, zbudziły się, by na nowo podjąć dzieło u-  
kresu na, którym je zostawiły przed niefortunnymi  
wypadkami, co skazały kraj na owę dziesięcioletnią  
prawie bezczynność?“

„Wróżba jaką wywodzą z powrotu hr. Szechenyi  
do życia politycznego, korzystnie się odróżnia od  
wróżb pospolitych pod jednym arcyważnym względem:  
nie opiera się ona na samych tylko nadziejach, ale  
na faktach już dokonanych. Kto tylko z niejaką  
uwagą przypatruje się temu co się w Węgrzech od  
kilku dzieje miesięcy, musi postrzedz najwyraźniej-  
sze zbudzenie się umysłów. Nadzieje urosłe w sku-  
tek wojny włoskiej a które manifest cesarski z dnia  
15 lipca utwierdził pó zawarciu pokoju w Villafranca,  
pierwszy dały pochop do tego przebudzenia. Mimo

wszelkich późniejszych rozczarowań, dany popęd dzia-  
łać nie przestaje. Wiecie zapewne o naradzie którą  
baron Hübner odbył, kilka dni przed swoim wystą-  
pieniem z gabinetu, w Tot Megyer z kilku przywódc-  
cami dawnego stronnictwa zachowawczego. Wiecie  
podobnie, że około tego samego czasu powołano  
do Wiednia hrabiów Emila Dessesfyego i Jerzego Mail-  
latha, baronów Szeisena i Josikę, ażeby objaśnili  
rząd co do życzeń i pragnień Węgier. Przez dwa  
te kroki, rząd, który od lat dziesięciu samowładnie  
stanowił o losie Węgier, uznał istnienie i uprawnie-  
nie ruchu, do którego wywołania sam się zresztą po-  
niekąd przyczynił. Jakkolwiek jeden i drugi krok  
żadnego bezpośredniego nie miały rezultatu, jakkol-  
wiek narady w Tot Megyer niepomału, jak powiadają,  
przyczyniły się do upadku pana Hübnera, ponieważ  
niemile przyjęto w Wiedniu prawdy które on o po-  
łożeniu Węgier wypowiadał, to przecież zdrowa i  
oświecona część ludności na duchu nie upada, stale  
i w ufności oczekując powrotu lepszych czasów.“

„Tymczasem obudzony duch publiczny objawił się  
mnóstwem faktów na pozór podrzędnych, ale zaiste  
charakterystycznych. Niech przytoczę nasamprzód  
uniesienie prawie religijne, z którym warstwy oświe-  
cone mieszkańców całego kraju zabierają się do świę-  
czenia stuletniej rocznicy urodzin Gabryela Kazin-  
czego, poety najwznioślejszego i najprawdziwszego cha-  
rakteru Węgier nowożytnych. Niech przypomnę po-  
stanowienie wielkiej liczby magnatów i szlachty, któ-  
rzy dotąd mieszkali w swych zamkach lub za gra-  
nicą przebywali, a teraz stale w Peszcie zamieszkać  
się zgodzili, aby tu wszelkimi środkami całym wpły-  
wem swoim przysiąc w pomoc rozwojowi kraju mate-  
ryalnemu i umysłowemu. W tymże samym szeregu  
faktów należy umieścić petycją podaną cesarzowi  
przez uczniów uniwersytetu Peszteńskiego, żądających  
by język węgierski, zastąpiony od r. 1849 przez ję-  
zyk niemiecki, stał się odąd językiem wykładowym  
w jednym zakładzie krajowym wyższego oświecenia.“

„Liczne podpisy uczniów niebędących Madziarami  
a położone pod petycją o której mowa, świadczą do-  
statecznie że żądanie to nie jest jednostronnem ani  
innym narodowościom nieprzyjaznym; trudno też do-  
patrzeć demonstracyi przeciw rządowi w postanowie-  
niu szlachty o którym wspominałem, jeśli na czele  
tej szlachty powracającej widzimy księcia Esterha-  
zego, który jak wiadomo jest głową jedną z pierw-  
szych rodzin magnackich, rodziny która zawsze się  
odznaczała niczem niezachwianem przywiązaniem do  
dynastji i usługami głosnemi, oddannemi od wieków  
tak w polityce i dyplomacyi jak i na polach bitew  
domowi panującemu i całej monarchii austriackiej.“

„Fakta tego rodzaju jak się zdaje okazują do-  
wodnie, że jedynie strach ślepy albo zła wola mogą  
krzyżować gwałtu! na widok ruchu, który na wskroś  
jest naturalnym i prawnym; imię hrabiego Szechenyi,  
oślawione do tyła już przed r. 1848 z powodu jego  
wierności Austrii, podobnie daje świadectwo. Zre-  
szta jeżeli wolno, złożę w przyszłym liście niektóre  
uwagi co do charakteru i celu tego ruchu, który  
dziś na Węgrzech się dokonywa; spodziewam się że  
uwagi te dowiodą, jak mało płonne są obawy które  
ten ruch wznieca, i jak próżne potwarze, tak obficie  
na ruch ten miotane.“

Nr. 266 Staats-Anzeigera zawiera rozporzą-  
dzenie okólne ministerstwa handlu, rzemiosł i robót  
publicznych z dnia 1go listopada r. b., zmieniające  
przepisy wydane dla król. akademii budowniczej z  
dnia 18 marca 1855 w ten sposób, że do akademii  
budowniczej i do zdawania egzaminu na budowni-  
czych rządowych przypuszczani być mogą także kan-  
dydaci, którzy pozyskali świadectwo dojrzałości w  
szkole realnej pierwszego rzędu.

Berlin, 10 listopada. Nader nieprzyjemne wra-  
żenie sprawił tu memoriał ogłoszony przez rząd au-  
stryacki w sprawie konstytucyjnej elektorstwa he-  
skiego. Wiadomo, że Prusy wystósowały przed kilku  
tygodniami podobnie memoriał sprawy tej dotyczą-  
cy do Zgromadzenia Rzeszy, i że żądały w tymże  
w sposób jasny i dobitny przywrócenia ustawy rzą-  
dowej z 1831 r. Memoriał austriacki, doręczony

rządowi pruskiemu dnia 26 z. m. wypowiada dążność wprost przeciwną. Austria nie tylko nie popiera w nim myśli przywrócenia zniesionej jednostronnie konstytucji heskiej z 1831 r., lecz utrzymuje, że przywrócenie to, ze stanowiska prawnego i moralnego uważane, jest niewłaściwem, a dla powodów utilitarnych bynajmniej nie jest pożądanem. Współzawodnictwo Austrii i Prus w pozyskaniu przeważnego wpływu w sprawach niemieckich przybrało po wojnie włoskiej znamie wybitne i stanowcze, które coraz wyraźniejszą odznacza się formą i barwą.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie ministerstwa stanu, na którym był przytomnym książę Rejent. Przedmiotem posiedzenia tego były podobno sprawy, które na przyszłym sejmie wniesione być mają.

— Koszta wystawienia pomnika dla Szyllera wynosić będą podług gotowego już kosztorysu 40,000 tal. Zapał dla poety tego zdaje się być tu obecnie tak żywym, że zebrania tej znacznej kwoty w krótkim czasie spodziewać się można.

— Ministerstwo wojny wydało dnia 8 z. m. do wszystkich jeneralnych komend wojskowych rozporządzenie ogólne, dotyczące zachowania się żołnierzy po za służbą, następującej osnowy: W ostatnim czasie zdarzały się sprzeczki pomiędzy żołnierzami a osobami cywilnymi, w skutek których cywilni odnoscili rany od broni siecznej wojskowych. Uwaga publiczna zajmowała się temi waśniami tym więcej, że w jednym przypadku zranienie pociągnęło za sobą śmierć skaleczonego. Jeżeli prawo żołnierza do noszenia broni także po za służbą pozostawione mu być ma bez ujmy, natenczas wypływa dlań równocześnie nader ważny obowiązek nie nadużywania uprawnień swego. Ministerstwo wojny zaleca przeto kr. komendzie jeneralnej uprzejmie, ażeby poddanym sobie komendom rozkazała wpływać w myśli tej na żołnierzy zostających pod ich rozkazami, nadto zaś, aby dla uchylenia wyburków poleciła dowódczom wojskowym usilnie, iżby kazali czuwać troskliwie nad miejscami publicznymi, odwiedzanymi przez żołnierzy, zakazywać odwiedzania lokali, które zwykle bywają widownią zdrożności mianowicie zaś karać bezwzględnie tych, co wszczynają niesnaski z osobami cywilnymi.

— W dniu 5 listopada odbyło się publiczne postępowanie przed tutejszym trybunałem do spraw politycznych, w sprawie przeciwko Jakóbowi Majewskiemu, oskarżonemu o zbrodnię stanu. Prezydował wiceprezes Büchtemann, bronił oskarżonego referendarzys Fleck, obowiązki polskiego tłumacza sprawował radca Jerzewsky. Oskarżony Majewski, szlifierz szkła, liczący lat 31, urodzony w Królestwie Polskim ale od r. 1832 w Londynie zamieszkały, opuścił był w listopadzie r. z. Londyn i przez Paryż i Wrocław przybył do Poznania, pod przybranem nazwiskiem Algernona Rewita, jak akt oskarżenia utrzymuje, w celu szerzenia spisku rewolucyjnego. Arestowany został d. 20go grudnia r. z. w mieszkaniu garncarza Maciudzińskiego i po ukończonem śledztwie pod sąd do Berlina odesłany. Oskarżony zapiera zamiar szerzenia spisku, lubo przyznaje stosunki z Mackiewiczem w Paryżu, Tchórzewskim w Londynie itd., utrzymuje, że celem jego podróży była tylko naprawa doli ucisnionych; wieszania szlachty nie propagował, ale wspominał tylko nawiasowo, że zdarzyłyby się mogły, iżby niejednego uciskującego biedny lud, powieszono. Po wysłuchaniu oskarżonego, odczytaniu zeznań świadków, wreszcie po wysłuchaniu tak prokuratora królewskiego jak obrońcy trybunał uznał Majewskiego winnym czynności będących przygotowaniem do zbrodni stanu i skazał go na zasadzie §. 66 kodeksu karnego na dwa lata więzienia w domu karnym, następnie zaś na wydalenie z kraju.

— Gazeta Szląska donosi, że jeneralna intendantura królewska pruskich teatrów przesłała następujące rozporządzenie do wszystkich aktorów dworskich: „We wszelkich kostjumach, niewyjmując strojów nowoczesnych, tak nazwane krynoliny, czyli spódnice, jako nienagające się do poruszeń ciała, są zakazane. Damy winny takich używać spódnic, które pozwalają siedzieć, klęczeć, ścisnąć itd. bez dania powodu, jak to ma miejsce gdy noszą krynoliny, do scen brzydkich, śmiesznych, a nawet nieprzyzwoitych, zwłaszcza dla widzów na parterze.“

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 listopada. Otwarcie każdej nowej katedry w tutejszej akademii medycznej jest uroczystością, którą uczeni i w ogóle cała publiczność z zajęciem i współczuciem wita, tłumnie na wstępną przybawiając lekcję. Otóż w tych dniach trzy takie mieliśmy uroczystości. Katedra fizjologii dotąd zajmowana przez doktora Kryszkę została rozdzieloną na dwa działy; z których jeden, fizjologii właściwej, objął dr. Szokalski, drugi zaś, histologii czyli anatomii mikroskopijnej powierzony został doktorowi

Hoyerowi; natomiast dr. Kryszka zamienił dotychczasową swoją katedrę na katedrę terapii ogólnej i materji medycznej. Wszyscy trzej odbyli w tych dniach wstępne swoje lekcje w obec nader licznej zebrania publiczności i z wielkim powodzeniem. Doktor Hoyer jest rodem z Inowrocławia w Poznaniem i był dłuższy czas we Wrocławiu asystentem profesora Reicharda, jednego z najznakomitszych histologów. Wykład doktora Hoyera jest jasny i przystępny, lubo niemiecki akcent mocno w mowie jego przebiega; niewątpliwie jednak rychło się go przez wprawę pozbedzie.

Zresztą nowy ten profesor objął swą katedrę z całym zasobem najnowszych wiadomości histologicznych, z zamiłowaniem do swego przedmiotu, czego dowodem są prace jego w tej umiejętności, dotyczące się torebek jajowych w jajnikach, tkanek błon śluzowych, a mianowicie błony węchowej, zakończeń nerwów w skórze i błonie węchowej, i niektóre inne, już to w pismach peryodycznych, już osobno drukowane.

Co do profesora Szokalskiego, który lat kilkanaście we Francji spędził, jest on członkiem wszystkich niemal znaczniejszych akademii i towarzystw lekarskich francuskich i niemieckich, przy tém autor wielu dzieł i rozpraw w językach polskim, francuskim i niemieckim o przedmiotach z dziedziny optyki i oftalmii. Uderzyło we wstępnym odczycie uczonego profesora, że kresłał historią rozwoju nauk fizjologicznych, pominął milczeniem Teorię Jestestw organicznych Jędrzeja Śniadeckiego, która, zdaniem francuskich nawet i niemieckich uczonych, stała się podstawą nowej epoki w traktowaniu fizjologii.

— Miarę wolności jaką zostawia cenzura warszawska dać może ta okoliczność, iż Gazeta Warszawska powtarzając wiadomość o tekście do opery amerykańskiej *The flower of the forest*, nie może wymienić nazwiska Kazimierza Pułaskiego, konfederaty barskiego, ale musi przestać na omówieniu, że głównym bohaterem w tej operze jest generał, który poległ w bitwie pod Saratogą przy Savannah, d. 9 października 1779. Więc w sto niemal lat po śmierci dzielnego i bohaterskiego Pułaskiego, drżą Moskale przed samem jego nazwiskiem i wymieniać go niepozwalają!

— Warszawianie, którzy tak są pochopni do przyjmowania pierwszego lepszego popędu, który otwiera im pole do jakiej agitacji, zajęcia, nie bardzo się zresztą pytając skąd on idzie i dokąd dąży, tak się zaprzętają i zajmują wywołanym przez tutejszych Niemców obchodem Szyllerowym, że mogliby pod tym względem niejedno istotnie niemieckie miasteczko zawstydić. Niedosć, że się odbędzie niemiecko-polska, deklamacyjno-muzyczna uroczystość w lokalu nowej resursy na cześć tego poety, na którą duża część Warszawy się wybiera; niedosć że w Wielkim teatrze mają d. 10 b. m. urządzić przedstawienie wyjątków z kilku tragedji Szyllera, ale p. H. Skimborowicz ogłosił broszurkę pobieżnie napisaną pod tytułem: *Rzecz o życiu i dziełach Fr. Szyllera*, wydana w rocznicę stuletnią urodzin jego, obchodzoną w Warszawie 1859 roku. Ciekawa, czy się Warszawa zdobydzie na podobny ruch i zajęcie, kiedy o własnych wielkich ludzi będzie chodziło.

— Wczoraj wyprawiał znowu hr. A. Potocki świetne polowanie na bażanty, sarny, lisy i t. d. w zwierzyńcu Natolińskim. W liczbie myśliwych odznaczał się także swym szczerym udziałem w zabawie pan Muchanow.

## FRANCYA.

Paryż, 8 listopada. Ministerstwo spraw zewn. dostało z Zürich telegraficzne zawiadomienie, że obadwa instrumenta pokoju miały być podpisane wczoraj, ale że pełnomocnicy austriacy oświadczyli, iż protestują przeciw zamianie na franki owych 40 milionów florenów, które się Francya zobowiązała natychmiast zapłacić gotówką za Piemont, ponieważ Austria poniosłaby przy tej zamianie stratę około dwóch milionów franków. Z tego powodu musiano wstrzymać p. dpisanie, albowiem pełnomocnicy francuscy donieśli o tém natychmiast swemu rządowi prosząc o rozstrzygnięcie tej sprawy, która jak się zdaje niebawem załatwioną zostanie; spodziewają się bowiem podpisu dziś lub najpóźniej jutro. O kongresie nie wiele co nowego dzisiaj donieść możemy; okazuje się pod tym względem dość znaczna różnica między dziennikami francuskimi i angielskimi. W Paryżu powszechne jest przekonanie, że się już wszystkie mocarstwa europejskie zgodziły na zasady kongresu, że czekają tylko zamknięcia konferencji zürichskich i że kongres odbędzie się w Paryżu, dzienniki zaś angielskie, i to ministerjalne bynajmniej tej samej stanowczości nie objawiają. Wczoraj przytoczyliśmy opinię Observera, dzisiaj potwierdzają mniej więcej to samo Daily News i Morning Post, zaręczając, że warunki pod którymi Anglia przystąpi nie są wcale

jeszcze ustalone, wszakże Morning Post d. że ponieważ rząd francuski w ostatnim czasie objaśnienia polityki swojej pomyślnie dla sprawy włoskiej, przeto gabinet londyński zaczął uwzględniać wnioski wzywające go do udziału w kongresie. Włoski rozwodzi się tenże sam dziennik nad celami madzeń ustawodawczych włoskich, świezo zebranych, a które, jak już wiadomo, w Bononii i Parmii, rejencją i dyktaturę księciu Carignan, jedno uchwała, za której przykładem niewątpliwie w Modenie i Florencji. Twierdzi Morning Post, że pobudka do tego wyszła od rządu sardyńskiego, do takiego kroku Włochów namówił, będąc w tym celu, że cesarz Napoleon na prawdę opanowemu nie myśli, chociaż takiego kroku publicznie chwalić i zatwierdzić nie może. Mniemanie Morning Posta wcale się tu w kołach rządowych sprzeciwiają, nawet tu i owdzie mówią, że część części wszystko co się dzieje we Włoszech, się w skutek podszeptów z Paryża i że zręczna polityka tuileryjskiego gabinetu osiągnie na drodze, koju to samo, coby przy dalszém prowadzeniu tyjące ofiar i miliony pieniędzy było kosztowne. W ogóle zdaje się, że zgoda między królem sardynskim a cesarzem Napoleonem jest bardziej niż pozorną. Jeżeli książę Carignan przyjmie Włoch środkowych, o czém właściwie wątpić można, natenczas sprawa włoska jest mniej więcej strzygnięta, skoro interwencji obcej być nie Ciekawą pod tym względem jest kopia odpokróla sardyńskiego na ów list cesarza Napoleona, nie jest ona zupełnie niewątpliwą autentyczną, ale prawdopodobną się być zdaje. Król dziękując przód cesarzowi i wypowiada wdzięczność swego przyjazne uczucia dla Piemontu i sprawy Włoch, dalej zwraca uwagę jego, że jeśli Francya zjedzie z Villafrańca, to Sardynia nie mniejsza z życzeniem całego narodu włoskiego; nie sprzymierzeńcowi swemu, że pełnomocnicy sardyńscy prawdopodobnie na kongresie przeciwną pójdą, jak pełnomocnicy francuscy, ale chociaż Sarzobowiązała się wspierać sprawę włoską ile zdoła środkami dyplomatycznymi, daleką zawsze od wszelkiego innego działania, dopóki się inne mocarstwo obce do téjże sprawy zbrojnie nie wmięsza. Ów list cesarski miał zresztą lożakiego się zawsze półśrodki spodziewać muszę zadowolnić żadnej strony. Widzieliśmy przed dniami, jak mocno zraził Włochów, przykręciwszy jeszcze dotknął Austriaków. Pisma austriackie nie nad nim rozwodzą zale, i okazuje się, że nal des Débats słusznie wątpi o zgodzeniu gabinetu wiedeńskiego na wszystkie punkta listu. Austriacy o włoszczeniu Wenecji nie chcą słuchać, tém mniej przystają na wojsko narodzić włoskie i na ogłoszenie Mantuy i Peschierzy dziami związkowemi, utrzymując, że to są sprawy, o których nie ma mowy w preliminarach Villafranca. Ale w Wiedniu i nad kongresem ubolewają, przewidują bowiem, że Austria, nim wyjdzie, zwłaszcza iż w skutek zjazdu wskiego nastąpiło, jak się zdaje za pośrednictwem Prus, zbliżenie Rosji do Anglii, w skutek którego Anglia nakłoniła się tém bardziej do udziału w gresie, a Rosya i Prusy do postępowania w polityce angielskiej. Główną zaś dążnością, celem zjazdu wrocławskiego było, jak prawdziwie niektóre dzienniki donoszą, aby pojednać Rosyę i Anglię, obadwa te mocarstwa nakłonić do zgodnego niedozwolenia na zmiany traktatów wiedeńskich w innych rzeczach nie tyżących do sprawy włoskiej. — Podług listów z Algierji, że sło wojsko francuskie na granicy marokańskiej, szliwe straty przez cholere; w niektórych miejscach po 300 do 350 ludzi umarło, mimo tej klęski zmierznych niewygód, braku żywności, a nadewszewina i wódki od dni sześćdziesiąt, nie upadło sko ani chwili na duchu i po uciążliwych marszach wśród gór bezdrożnych, pustych i skalistych, zdołała i warownie marokańskie, opanowała góry i obozy i zmusiło potężne pokolenie Beni-Sadu do poddania się. Dokonały tego zadania dywizye, jenerała Esterhazego i jenerała Jurdona, którego śmierć szczęściem dotychczas się nie potędza, a pracę tyralierską i bagietową odbywał drugi pułk zuawów, który się pod Magenta i rinem sławą okrył. — Cesarz ma dzisiaj przyjechać do Paryża, aby powitać księżnę Leuchtenberską. W Niedzielę grać będą w Compiègne przysławni tawiusza Feuillet, w którym cesarzowa ma grać rolę. — Słychać, że posłannictwo jenerała Rosta do Neapolu miało, prócz innych przedmiotów, na wyjednanie dla Francji składu węgla kamiennego, schronienia dla statków na brzegach morza Adriatyckiego, gdzie rząd chce utrzymać stacyę morską. Również na morzu Czerwonem będzie teraz, jak mówiliśmy, ciągnęła stacya francuska z kilku par

a król Abyssynii ustąpił już cesarzowi Napi wyborny port na owym morzu. — Pułk 101 piechoty liniowej wyznaczono do wyprawy chińtoż samo przeznaczenie ma nowa fregata La e, którą w Cherburgu kończą. — Na giełdzie wczoraj znowu gorsząca scena między dwoma lantami, z których młodszy, w skutek sprzewyciał starszego kilka razy w twarz i kopnął w brzuch, tak iż zranionego wynieść musiano.

## WŁOCHY.

Zürich konferencje znowu się wstrzymały, lecz się zdaje, tylko na czas krótki; chodzi bowiem o redukcję sumy, którą Sardynia ma zapłać floreny, których jak wiadomo, jest kilka gaw; Austria domaga się austriackich florenów, zapewne Francja i Sardynia przystanie. — W zech obecnie kwestya rejencji wyłącznie zajmowały. W Parmie zgromadzenie narodowe ałilo 7 listopada po wysłuchaniu orędzia, dyre, która ma być ofiarowaną księciu Eugeniu-Carignan; następnie poleciło terażniejszemu torowi, aby przedsięwziął stosowne środki, które strony księcia zapewniły przyjęcie rejencji dżą nieograniczoną; w końcu zgromadzenie ułło, aby p. Farini, który tyle zasług położył dobra publicznego, zatrzymał władzę, dopóki rejencji nie przyjmie. Zgromadzenie odczytało o tych uchwałach; rozwiązanie nastąpi, skoro obejmie ofiarowane rządu. W Florencji adzenie narodowe, wysłuchawszy orędzia preministrów, oddało wydziałom następujący wniood rozwegę: „Zgromadzenie mianuje księcia Ca-rentem Toskanii w imieniu króla Wiktora uela.“ Przy ogłoszeniu tej uchwały, lud zgroy na galeriach wyraził zadowolenie swoje oami radości, które dopiero wtenczas ustały, kiezydent wyczerpując inne środki uspokojenia zności, nakrył głowę. Zgromadzenie postanowozpocząć 8 listopada dyskusją nad tym wnio- — W Bononii 7 listopada minister Pepoli tał przed zgromadzeniem narodowym orędzie i memoryał do mocarstw europejskich, w któ- były wyrażone życzenia ludu. W orędziu rżam zawarta jest wiadomość, iż bilans z czterech cy terażniejszej administracji zamknięty jest yżką 1,600,000 franków; w końcu orędzie wye, iż rejencya podniesie i ustali kredyt, i że y środki w ten sposób silniejsze przedsta- kongresowi europejskiemu z większą godno- znaczeniem. Ze zgromadzenie tajnym głoso- m jednogłośnie uchwaliło rejencyą księcia Ca- a, dawniej już donosiliśmy.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

ezno, 6 listopada. Dziś niedziela, deszcz i zawierucha, cieć interesa wywołały mnie do Trzemeszna i ledwo południu, wieczorem wracałem. Prawda, że szanownej zności nic do tego, a i czytelników Dziennika wcale to chodzi, a przecie szczegół ten należy do rzeczy, bo dąc w drogę, widziałem lud z miasta wracający do do- łobrze napiły, a wyjeżdżając zmierzchem z Trzemeszna, ykałem niedomagających jak mierzyl drogi od rowu do podpierali parkany przedmiejskie. Słusznie więc narze- iż pijaństwo znowu górę brąc poczyna w Wielkopolsce, Prusiech i na Szląsku raz wytepięone na zawsze pierz- Do wielu smutnych skutków pijaństwa dodaje z eko- politycznej i ten, że nieznan u nas dotąd wiejski pro- at jawi się mianowicie w wioskach miasteczkom sąsied- ak np. koło Kwiciszewa, Janówca, Trzemeszna, Wit- Kłecka, Żnina itd. jak pewnie w całej Wielkopolsce. aryat ten nowy pochodzi z nieograniczonego podziału idającego krok w krok z pijaństwem i nieporządkiem podarstwie. Pijanica gospodarz marnuje czas i pracy pederze, na dogadzanie sobie w trunku i lenistwie przedaje po mordze, na morgach stawia chałupy, których na- ani mierzwić ani uprawiać roli czym nie ma, stąd pro- roli coraz mniejsza, a konsumpcja przy zwiększeniu ci niesłużebnej coraz większa, podczas gdy sił robo- gotowych na usługi większych gospodarzy coraz ubywa. przyczyn pijaństwo pośrednio i bezpośrednio staje się zynazubożenia nietylko klasy rolniczej, ale i całego kraju. takie refleksy z melancholią trapiły ducha podczas rnej medytacji, postanowiłem i ja połączyć moję proś- glosani korespondentów waszych, wołając do wszego wienstwa, a przedewszystkiem do prześwietniej władzy dowej, aby pracą około bractw wstrzeźliwości przy- na pomoc spieszną krajowi. Tego nikt nie przeczy, tej kwestyi szanowne duchowieństwo znać się powinno i wyłącznie do tego obowiązku. Tam gdzie chodzi lenie i jego kierownictwo, ani sędziowie, ani magi- ani policyanci, ani prawodawcy nic nie pomagają, szkoła wyplwy koscioła cokolwiek zdziałać może, ale najprze- ijszy i najgruntowniejszy skutek może tylko duchowień- wyłącznie wyrzucić. Okazało się to w Anglii i w Niem- poki towarzystwo wstrzeźliwości pozostało pod em amerykańskich filantropów i kwaków, albo prote- chich pietystów, nie przynosiło żadnych owoców; skoro atthew i ksiądz Selig zajęli się błogiem tym dziełem, OO. Jezuitów w Prusiech i na Szląsku rozpoczęli aposto- nie wstrzeźliwości, skoro wreszcie, jak Dziennik do- papież bractwo potwierdził i nadał mu regułę, naraz do siły, której się dotąd nawet protestanci z uwielbie- dziwiają. W takich sprawach nic nie pomogą represyjne policy, bo jeżeli pijacy będą, to wszystko jedno, czy dają lub w dziesięciu szynkowniach będą się poili; nicby podwyższenie cła od palenia gorzałki nie pomogło, bo

namiętność nałogowa nie da się względami na utrudnione za- spokojenie swych chuci pohamować, bo namiętność tylko sumieniem okiełznać można, a sumienie jest polem działania duche- wnych. Zresztą jeżelibyśmy mieli czekać z poskromieniem pija- stwa na zamiary *de lege ferenda*, źle byśmy na tém wyszli, prawodawstwo i jego zmiana nie od nas zależy, spodziewać go się zresztą w tym kierunku nie można, bo prawodawstwo celne w Prusiech zależy także od przyzwolenia i to jednomy- ślnego wszystkich członków związku celnego, trudno więc po- większenie cła od wypalania gorzałki przywieść do skutku. Zresztą sprzeciwiają się takie dezyderya wolności handlu i wol- ności przemysłowej, do której nowoczesne prawodawstwo co- raz bardziej dąży, reakcyjne zaś środki nie mają widoków skutecznego poparcia i utrzymania. Cała więc kwestya spo- czywa w ręku dochownych, nie mogą więc ocenić, czy po- trzeba bractwa wstrzeźliwości lub towarzystwa trzeźwości, tylko kończąc: *videant consules, ne quid respublica detrimenti capiat*.

— Podobnie jak dawniejszymi czasami, jest Gdańsk i dziś jeszcze głównym składem pruskiego bursztynu, tylko prze- ściga go teraz Paryż w sztucznym obrabianiu tego minerału. W Paryżu szlifują bardzo wiele bursztynu, i w tym obrobie- nym stanie wysyłają napowrót do Niemiec po niesłychanie wy- sokich cenach. Bursztyn jest nierównie twardszy niż inne mi- nerały żywiczne, i daje się przeto obrabiać w rozmaity spo- sób. Ogromne masy korali bursztynowych odchodzą do Tur- cyi, Księstw Naddunajskich i do Egiptu, a z tamąd nawet do Sudanu, Nubii i Abissynii. Dla Indyi wyrabiają z bursztynu osobno, duże, płaskie i nieforemne korale do ozdabiania boż- ków w pagodach. Także wiele sygarniczek bursztynowych od- chodzi teraz na Wschód.

— W tych czasach opuściło w Warszawie prasę drukarską dzieło zasłużone w sprawie pszczelnictwa polskiego, ks. Jana Dolinowskiego, mającego swą własną a znaczną pasiekę we wsi Hańsku, w powiecie Radzyńskim; nosi ono tytuł następu- jący: *Zasady pszczelnictwa, zastosowane do konstrukcji ula ramo- wego*, uwieńczonego na wystawie Łowickiej w 1859 r. wielkim medalem srebrnym. Autor w dziele tém, licznymi drzeworyta- mi objaśnionem, wykazuje wszystko to, co się dzieje w gospo- darstwie pszczelnym, a dla bliższego poznajęcia czytelnika, zasady przez się opisywane objaśnia na konstrukcji ula ramo- wego, który do naszych klimatycznych warunków o tyle stó- sownym uczynił, że w roku bieżącym, jak pisze autor, z każ- dego ula otrzymał w przecięciu po 5 rojów młodych i po 53 funty miodu. Jest to fakt sam przemawiający za sobą, który ze względu na nieprzyjazne pod względem suszy, tegoroczne miodobranie, najwyraźniej za praktycznością ula ramowego, a tém samem za wielką wartością pszczelnictwa ks. Dolino- wskiego przemawia.

— Wiadomo, że ze wszystkich narodów na świecie Anglik najwięcej jaj spożywa; oprócz bowiem używanych do potraw, każdy niemal Anglik zjada oddzielnie po kilka jaj codziennie. Dla tego też mimo rozpowszechnionego chowu drobiu, Europa musi dostarczać Anglii tak wielkiej ilości jaj, iż sama Francja więcej ma dochodu z wywozu jaj do Anglii, niż z wywozu tam win swoich. W r. 1815 wywieziono z Francji do Anglii 1,300,915 kilo jaj, a w r. 1856 już 9,005,758 kilo, co licząc w przecięciu po 18 jaj na kilo, wyniesie przeszło 160 milionów sztuk.

— W Etzdorf pod Rosswein obchodził 21 października gospodarz Uhlemann dyamentowe (szesćdziesięcioletnie) wesele. Przed dziesięć laty na złotem weselu było obecnych 14 dzieci; teraz żyje jeszcze 11 dzieci, 58 wnuków i 20 prawnu- ków; razem 101 członków.

— Po pewnej aukcji w Paryżu nie mógł komisarz auk- cyjny swego paletota, a wywołać deszczochronu znaleźć; okazało się później, że owi panowie w zbyt wielkiej gorliwo- ści sprzedali przez pomyłkę obadwa przedmioty za 7 frank. 50 centimów.

## Korespondencja rolnicza.

Z Bukowskiego, 7 listopada. Zbiór kartofli w naszej oko- licy wypadł pomyślnie. Na słabszych gruntach sprzątniono 50 do 60 szefi z morgi, na mocniejszych od 60 do 90 szefi. To też właściciele gorzelni pałą więcej niż w latach poprzednich, a mniej kartofli zakupują. Płać po 8<sup>1</sup>/<sub>4</sub> tal. za węcpl. Dwory, które gorzelni nie mają, mało dotychczas kartofli zaprzedały, spodziewając się cen wyższych. Spekulacya ta usprawiedliwiona jest po części tém, że w niektórych miejscach, zwłaszcza gdzie kartofle były rychło wybrane, lub poprzestane (ze słabszych mianowicie gruntów), albo też gdzie świeżo wybrane kartofle posuto do sklepów i nie przerabiano ich, już one psu się zaczęły. Z tém wszystkiemi ubytkiem ten nie będzie tak wielki, aby wyrównać miał stosunek między zapasem a konsumpcją. W majątności jednej pod Lwówkiem, gdzie dawniej palono rocznie do 40,000 szefi kartofli, teraz w skutek zmiany po- sesyi gorzelnia zwinęta została, i co dawniej dużo kartofli zakupowano, teraz majątność ta choć wszystek inwentarz kar- toflami paść będzie, wystawi na sprzedaż około 15,000 szefi. Druga gorzelnia w powiecie także palenie ma ograniczyć, a więc konkurencja między kupującymi znacznie jest mniejsza, niż była dawniej. Gdy zaś kartofli w ogóle jest więcej, a kon- sumpcja ich zawsze tylko lokalną, trudno podwyższenia cen się spodziewać, chyba ceny spirytusu znacznie poszły w górę, a kartofle na większe rozmiary psu się zaczęły.

Łudźono się w tym roku wielkimi cenami chmielu. Zaraz po sprzecie płacono 40—50 tal. za cetnar wedle gatunku. Producenci niebacznici, że aczkolwiek w tym roku ilość sprzętu jest cokolwiek mniejsza niż w roku zeszłym, to przecież cena powyższa hojnie ten ubytek nagradza, drożyc się poczęli ze sprzedażą, błędniemi uwiedzeni wiadomościami, że w innych krajach sprzęt chmielu bardzo źle wypadł. Koloniści z oko- licy Tomysła i tém się zresztą dotychczas ludzą, że kiedy w zeszłym roku w jesieni płacono za chmiel po 20—35 tal., a później ceny podskoczyły do 60 talarów, to i w tym roku spekulacya podobnym pójdzie torem. Tymczasem pokazało się, że nie w całej Bawaryi, lecz tylko w okolicy miasta Szpalt sprzęt chmielu niepomyślnie wypadł, natomiast Anglia ze sprzętu swego jest zadowolona. Nasz chmiel więc zaku- pują prawie tylko wyłącznie kupcy czescy, którzy okolicę naszą objeżdżają, główną mając kwatę w Nowym Tomysłu. Poszło zdąd, że ceny bardzo prędko spadać poczęły, tak że dziś za dobry chmiel tylko 30 tal. za cetnar płać. W głowę zachodzą koloniści i złorzeczają kupcom, że coraz niższe po- dają ceny; zamożniejsi nie widząc wielkiej konkurencji, owego zwykłego ubiegania się między kupującymi, niecierpliwą się, jeżdżą z próbkami do Tomysła, lecz posłyszawszy o cenach, potraszają głowę i wracają do domu, biedniejsi zwożą na ta- czkach swój zapas i zmuszeni potrzebą sprzedają nie bez wielkich wyrzekań. Przecież słusznego powodu do nieukon-

tentowania nie ma, bo i trzydzieści talarów za cetnar dobrą jest ceną.

## Wiadomości literackie.

Poznań, 11 listopada. Posiedzenie trzydzieste ósme Wy- działu nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Przyja- jaciół Nauk poznańskiego odbyło się d. 24 października r. b. Zbiory wzbogaciły się darami następującymi: Generał Władysław Zamoyski złożył w darze medal brązowy bity na ucz- czenie zmarłego roku 1854 lorda Dudleya Stuarta. Ksiądz Ostrowicz z Buku przesłał: 7 urn, przesyło i kulę kamienną. Pan Kantak Kazimierz z Dobieszewka: 1) Manuskrypt stron 122; przywilej miejski z artykułami praw przez IW. Jana Korzboka Łackiego, kasztelana kaliskiego, konformując się do miast inszych porządku, nadany r. 1693. 2) Prawo magdeburskie gotyckim drukiem. 3) Akta testamentowe w Łobżenicy od r. 1675 do 1701. 4) Postylle Iakóba Wuyka dwie części, druk gotycki Andrzeja Piotrkowczyka, Kraków 1590, illustro- wane drzeworytami. 5) Martini Cromeri Polonia sive de rebus gestis, libri XXX etc. 6) Ogłosz. procesu przewidzianego w try- bunale koronnym 1698 (wierszem opis morderstwa dziecka chrześcijańskiego przez żydów i wynikłego procesu), tudzież dekret na żydów morderców pewnego katolika w dobrach ks. Pawła Sanguszko r. 1747. 7) Constitutiones Synodi Gnesensis archiepiscopo Stanislao Szembek 1720, [Varsoviae. 8) Zebranie prac kaznodziejskich Ignacego Herki, akademii krakowskiej doktora, Poznań 1752. 9) Psyche, z Lucyana; Cyd, komedia hiszpańska; Hipolit, tragedia Seneki; Andromache, tragedia z francuskiego; dwie pierwsze tłumaczenie Andrzeja Morsz- tyna, podskarbiego koronnego, dwie drugie tłumaczenie synowca jego, wojewody mazowieckiego. 10) Wzory mów, listów, wotów historycznych, zebrane przez Jana Stefana Pisarskiego. Pan Alkiewicz Wincenty przesłał: Dwie monety, jedną staropolską, drugą rzymską cesarza Klaudyusza. 2) Kawałek skamieniałego drzewa z gór Libanu. Pan Łakiński Józef: Dzieło wielu rycinami zdobne, mapami, planami miast, obra- zami królów, książąt itd. pod tytułem: „Cosmographes von Sebastian Wunster 1550.“ Pan Kozłowski Władysław ze Szamotuł: 16 przedmiotów starożytnych zbroi, 35 urn, 12 monet i przystawek, 17 monet, 2 medale, 3 monety papierowe z r. 1794, dwie książki i kilka woluminów akt b. Towarzystwa Szamotulskiego.

Jeden z członków objawił następnie życzenie, ażeby Wy- dział postarał się o bliższą wiadomość o przewiezieniu zwłok Ignacego Krasickiego z Berlina do Gniezna i ichże umieszcze- niu, ponieważ miejsce w katedrze gnieź. gdzie je złożono, nie oznaczono wcale. Pan hr. Działyński ofiarował się na drodze prywatnej dowiedzieć się o szczegółach tych i udzielić później Wydziałowi wiadomości o stanie rzeczy.

Zarząd komunikuje dalej Wydziałowi, że pan Lompa żąda znowu, aby Towarzystwo Przyj. Nauk zajęło się smutnem po- łożeniem jego i wynurza swe prośby w wierszu noszącym na- pis: „Dziad Czestochowski.“ Drugie pismo odebrał Wydział od Zarządu, w którym polecono mu sporządzić obraz czyn- ności i zajęć naukowych poczynsów od dnia 1 lipca r. z. to jest od czasu ostatniego ogólnego zebrania Towarzystwa ce- lem zamieszczenia go w drukującym się Roczniku. W końcu jeden z członków czytał rozprawę: „O wpływie handlu na oświatę i potęgę narodów.“ Przed zakończeniem jeszcze po- siedzenia zapytał się pan hr. Cieszkowski przewodniczącego Wydziału, czy pan Bronikowski Antoni nie zrobił wnio- sku do Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego o wy- danie nakładem Towarzystwa przekładu dyalogów Platonia- wych; i poparł myśl tego wydawnictwa. Hrabia Działyński oświadczył się ze zdaniem przeciwnem, uważając za potrze- bniejsze ogłoszenie przekładu tegoż samego pióra historyi Herodota i wnosi w razie, gdyby pan Bronikowski złożył To- warzystwu przekłady obudwóch pisarzy, ażeby Wydział pierw- szej polecił historyka służącego za źródło do dzieł pierwot- nych Słowiańszczyzny, a na czas późniejszy odczytał Plato- na. Wydział nie mógł rozstrzygnąć tych wniosków, gdyż przewodniczący w odpowiedzi przytoczył, że pan Bronikowski nie zniósł się wcale z Towarzystwem co do swych prze- kładów.

— Wyszedł z druku zeszyt *Biblioteki Warszawskiej* za m. listopad, który zawiera następujące artykuły: *Ryszard III*, tragedia Szekspira, przekład Józefa Paszkowskiego. *Rys historyczny opery polskiej*, poprzedzony szczegółowym poglądem na dzieje dramatu muzycznego w Europie, napisał Maurycy Karasowski, Warszawa 1859, przez Kazimierza Kaszewskiego. *Przegląd krytyczny rozporządzeń tak zwanego Statutu Wiślic- kiego*, podług przedmiotów ułożony, z uwzględnieniem popra- wnej wersji w dziele pana Zygmunta Antoniego Helca po- danej i z ocenieniem zdobyczy naukowych przez jego badania osiągniętych, napisał Aleksander hr. Stadnicki (ciąg dalszy). *Literatura współczesna w Niemczech. Kolej trudów i namysłów*, jakie człowiek pokonać musi, nim z hieroglifów, to jest z pi- sma obrazowego, przyszedł do pisma, głosów i brzmień czyli dźwięków, przez Feliksa Zochowskiego. *Kronika paryska lite- racka*, naukowa i artystyczna: Fryderyk Lemaitre. *Macocho*, dramat Balzaka. I. Capuletti e Montecchi, opera Belliniego. *Legenda wieków*, Wiktora Hugo. *Historia literatury francuz- kiej podczas rewolucji*, pana Gérusera. *Kilka uwag do artyku- łów o klasyfikacji* czyli rozdzieleniu szacunku między wierzy- cieli w razie zbiegu hipotek specjalnych z ogólnymi. *Poezye*. *Piosenki Berangera*. *Me powołanie*. Ptaki. *Moja suknia*. *Kra- wiec i wieszczka*. *Dziewica ludu*, przez Juliana S. *Kronika literacka*. O dwukrotnem zamęściu księżniczki Ludwiki Karo- liny Radziwiłłówny i wynikłych stąd w Polsce zamieszkach (przyczynek do dzieł panowania Jana III), napisał Zygmunt Antoni Helcel, Kraków 1857, przez Juliana Bartosze- wicza. *La Defaite des Tartares et Turcs faite par le Seigneur Iean Zamoyski, Chancelier et Capitaine général de la couronne de Pologne*, Paris J. Techener, Libraire rue de L'arbre sec MDCCCLIX, przez Juliana Bartoszewicza. *Zbiór śpiewów polskich z towarzyszeniem fortepianu*, kompozycyi Fryderyka Chopina, ułożony z manuskryptów oryginalnych i wydany przez I. Fontane, Warszawa. *Rękopism królodworski*. *Orędowniczka ziemi naszej*, wiersz Mich. Iezierskiego, Odessa 1858. *Wiadomości z nauk*. *Chemia*, przez J. B...ę. *Korespon- dencja*. O drogach żelaznych w zachodnich guberniach i sto- sunku ich do głównej sieci rosyjskich kolei żelaznych, przez Ł. Borzewskiego. *Kronika bibliograficzna*. *Wiadomości literackie*. *Spostrzeżenia meteorologiczne za m. wrzesień r. b.*

## Telegramy ostatnie.

Zürich, 10 listopada. W tej chwili o godzinie 5 minut 10 wieczorem podpisano trzy instrumenta pokojowe na tutejszym ratuszu. (P. Z.)

**Proclama.** [1462]

List zastawny 3 1/2 procentowy nr. 17/1288 Morkowo powiat wschowski na 500 tal. wraz z kuponami na procenta od dnia 1 stycznia 1856 wedle podania, pani Bercie Tschuschke w Zdunach w nocy od 6 do 7 maja 1856 skradziony został. Posiedziela onego wzywamy, aby do udowodnienia swych praw w terminie na dzień

28 marca 1860 roku przed południem o godzinie 11

przed ur. Neumann, radcą sądu powiatowego, w izbie instrukcyjnej wyznaczonym, stanął, inaczej bowiem całkowitego umorzenia tego listu zastawnego oczekiwać może.

Poznań, dnia 13 sierpnia 1859.

Królewski sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

(podp.) Cleinow.

**Obwieszczenie.**

Miejsca do sprzedawania mięsa w jatkach na Nowym Rynku będą pojedynczo wydzierżawione na rok 1860 w drodze publicznej licytacji najwięcej ofiarującym.

Tym końcem wyznaczaliśmy termin na dzień 19 listopada r. b. przed południem o godzinie 9 w ratuszu przed panem Plichtą, sekretarzem miasta.

Niniejszém mam zaszczyt podać do wiadomości, że z dzisiejszym dniem otworzyłem w tutejszém mieście przy ulicy Szerokiej nr. 14, w narożniku ulicy Garbarskiej, skład drogerijny, farb i towarów aptekarskich. Polecam się przeto łaskawym względem Prześwietnej Publiczności najunieżenięj.

[1446]

Dzierżawa w terminie złożoną być musi.

Poznań, dnia 18 października 1859.

Magistrat. [1460]

Ekonom, który się stara o miejsce w Samostrzelskich dobrach, szuka rekomendacy pana ekonomia w Mrozowie, mającego objąć zarząd od s. Jana tychże dóbr całych, będąc pewnym waloru, jaki tenże u swego pryncypała już dziś posiadać musi. Ekonom ten, przypominając się rzeczonemu panu z wdzięcznością za nie raz już doznane dowody szczerzej życzliwości, oznacza bliższą wiadomość w Wymysłowie.

[1464]

**Na wielkiej sali bazarowej.**

Dziś w piątek eksperymentu z olbrzymią baterią, elektrycznym światłem i galwanicznym słońcem.

**Uwaga.** Na wielokrotne żądanie otworzy Mr. W. Finn jeszcze drugi cyklus, złożony z trzech prelekcyi, które odczyta w sobotę, niedzielę i poniedziałek wieczorem o 7 godzinie. W tych trzech wieczorach pokaże Mr. Finn nowe eksperymenty z nowymi aparatami.

Abonament na trzy wieczory 22 1/2 sgr., dla uczniów i uczennic 12 1/2 sgr. Pojedynczych biletów na każdy wieczór z osobna po 10 sgr., dla uczniów po 5 sgr. można dostać od soboty począwszy u oddźwiernego i wieczorem przy kasie.

**Smole z węgla kamiennych, asfalt na dachy i białą terpentynę poleca**

**JULIUSZ SCHEDING** na Chwaliszewie przy moście.

[1447]

**BARANY.**

Kilkadziesiąt baranów cienkowielnistych, zdrowych a nie drogich, ma na sprzedaż dominium Dakowy Mokre pod Grodziskiem. Bliższa wiadomość na miejscu. [1461]

**ROGALE**

rozmaitej wielkości poleca cukiernia Antoniego Pitznera ulica Wrocławska nr. 14.

[1452] Urządziłem z wszelkim komfortem lokal do śniadań i proszę o łaskawe uwzględnienie.

**Edward Kantorowicz** w Rynku 89.

[1448]

1/2-3/4-47, kw.-maj 46-1/2-47 tal. Jęczmień: wielki 33-40 tal. Owies: spady, w miejscu 22-28, na list. i list.-gr. 23 1/2, gr.-st. 24, na wiosenną stawę 25-3/4 tal. pl. Oliej rzepiowy: ograniczony, ceny nieco wyższe, w miejscu 100 funtów bez beczi 10 2/3, na list. i list. 10 5/8-2, gr.-st. 10 3/4, pl. 10 5/8, gr.-st. 10 5/8, pl. 10 1/2, gr.-st. 11 1/8-1/2, kw.-maj 11 1/8-1/2, tal. Oliej lniany: w miejscu 11 1/8-1/2, na list. 11 1/8-1/2, tal. Okowita: dobrze się trzymała, w miejscu 8000% bez beczi 16 3/4-1 1/2, z beczi 16 3/4-1 1/2, kw.-maj 16 1/2-1 1/2, tal. pl.

Wrocław, 10 listopada.

Na targu:	piękną sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	71-76	66	55-60
zółta	67-71	63	51-56
Zyto	56-57	55	51-53
Jęczmień	41-44	38	34-35
Owies	27-29	26	24-25
Groch	60-65	53	47-49
Rzepak	83	84	80
Rzepak latowy	72	67	63

Na giełdzie: Zyto: gorzej płacono, na 42-1/4, list.-gr. i gr.-st. 40 1/2, kw.-maj 40 1/2, tal. pl. Oliej rzepiowy: ceny nie zmieniły, w miejscu centnar 10 1/2, na list. 10 1/2, list.-gr. 10 1/8, gr.-st. 10 3/4, st.-luty 10 1/2, kw.-maj 10 1/2, gr.-st. 10 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu 9 1/2, na list. 9 1/2, list.-gr. i kw.-maj 9 1/2, pl. za 60 kw. po 80% Trallesa.

Szczecin, 10 listopada.

Pszenica: słabiej odchodziła, w miejscu 85 fnt. 60-2-3/2, na list. 63 3/4-7/8, list.-gr. 63 1/2, gr.-st. 64, na wiosenną odstawę 66 1/2, Zyto: w miejscu 77 fnt. 44 1/4-1/2, 44-4, na list. i list.-gr. 43 1/2-3/4, gr.-st. 44, wiosenną odstawę 44-1/8-1/4, maj.-cz. 44, pl. Jęczmień: 70 fnt. 36 1/2-37 tal. Owies bez obrotu. Oliej rzepiowy: w miejscu, list. i list.-gr. 10 1/4, gr.-st. 10 3/4, kw.-maj 11 tal. pl. za centnar. Oliej lniany: z beczi 11 tal. gr.-st. 11, na list. 11, w miejscu z beczi i bez beczi 16 3/4-5/8, na list. 16 1/8-1/4, list.-gr. i gr.-st. 16 1/2, st.-luty 15 1/2, na wiosenną odstawę 16 1/2, pl. za 8000%.

**CENY TARGOWE** 11 listopada

w mieście Poznaniu.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
Pszenicę pięknej, szd. 16 grn.	2	12	6	2	12	6
" średniej "	2	5	2	2	5	2
" ordynar. "	1	22	6	2	11	2
Zyta ciężkiego "	1	21	3	1	21	3
" lżejszego "	1	17	6	1	17	6
Jęczmienia dużego "	1	17	6	1	17	6
" małego "	1	15	1	1	15	1
Owsa "	2	25	2	2	25	2
Grochu do gotow. "	1	22	6	1	22	6
" na paszę "	1	17	6	1	17	6
Rzepiu zimowego "	1	83	1	1	83	1
Rzepiku zimowego "	1	84	1	1	84	1
Rzepiu latowego "	1	80	1	1	80	1
Rzepiku latowego "	1	80	1	1	80	1
Tatarki "	1	7	6	1	7	6
Kartofli "	10	10	12	10	10	12
Masła, garn. "	2	5	2	2	5	2
Koniczyny czerw. "	1	18	17	1	18	17
Koniczyny białej "	1	18	17	1	18	17
Siana, cent. "	1	18	17	1	18	17
Słomy, "	1	18	17	1	18	17
Olju cent. "	1	18	17	1	18	17
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	18	17	6	19	5	5

**F. G. Fraas.**

EICHENER BORN: obywatel Meiranz z Łodzi, krawcy Goldstein z Małuzyna, Nożyce z Płocka.

POD ZŁOTYM ORZEM: Kupcy Manthey ze Sremu, Steinitz, Robacki, Steber, Baruch i Levy ze Srody, handlarze Holzhausen, Rundel i Drube z Magdeburga, Schmul z Krotoszyna.

HOTEL EICHBORNA: Kupcy Joachimsohn ze Szamotuł, Ehrlich z Pleszewa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Wł. dobr. pani Apolinarska z Luszkowa, ulica Strzelecka nr. 1; pani Messow ze Szwenowa, ul. Młyńska nr. 17.

**WIADOMOŚCI HANDLOWE.**

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 11 listopada.

Zyto: w końcu trzymało się bardzo mocno, na list. 44 1/4-1/2, gr.-st. 40 1/2-5/8, na wiosenną odstawę 40 1/2, tal. pl. Okowita: gorsze ceny, w miejscu bez beczi 18 1/2-19 1/8, pl., z beczi na list. 19, gr. 1 1/8, st.-luty-marz. 8000% Trallesa 15 1/2, kw.-maj 15 1/2, tal. pl.

Berlin, 10 listopada.

Pszenica: dobrze się trzymała, w miejscu 47-65 tal. wedle jakości. Zyto: handel mniej ożywiony, w miejscu 2000 funt. 47-48 1/4, na list. 46 1/4-47-1/2-3/4, list.-gr. i gr.-st. 46 1/4.

Przybyli do Poznania 11 listopada.

**BAZAR:** Wł. dobr. Kosiński z Targowógorki Jeżewski z Topolna, Stablewski ze Zalesia, panie Swinarska ze Sarbii, Kurnatowska z Chalina, Radońska z Daleszyna, Paliszewska z Gębic, zarządcza dóbr Podstolski z Łukowa.

**OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI:** Wł. dobr. Zakrzewski z Osieka, Karczewski z Lubrza, Waligórski z Rostworowa, Pruski z Pieruszyna, Koszutski z Wargowa, Karczewski z Czarnotek, pani Chłapowska z Bonikowa, kapitalista Zychliński z Lubrza, b. porucznik Turno z Warszawy.

**POD CZARNYM ORZEM:** Właściciele dóbr Urbanowski z Turostowa, Radoński z Bieganowa, Jackowski z Pałczyna, pani Jasińska z Michalca, dzierżawca Grabowski z Uchorowa, radzca Mittelstaedt z Maryanowa, ob. Zuchowski z Konina.

**BUSCHA HOTEL RZYMSKI:** Wł. dobr. Wirth z Łopienna, pani Materna z Chwałkowa, porucznik Reimann z Wrocławia, aptekarz Steiner z Lipska, kupiec Freund z Frankfurtu nad M., insp. Braunschweig z Magdeburga.

**STERNA HOTEL EUROPEJSKI:** Wł. dobr. hrabia Skórzewski z Przydworza, Mroziński z Chwałkowa, Arnold z Warszawy, dzie-

rzawa Jurkiewicz z Ostrowitego, kupiec Heidenreich z Magdeburga.

**HOTEL DU NORD:** Właściciel dóbr Świecicki ze Szczepankowa, dyrektor dóbr Molinek z Rydzyny, proboszcz Stroński i kupiec Andersohn z Berlina, pani Wize z Ciszkowa, panna Gontard i pani Stoc z Tarnowa.

**HOTEL PARYSKI:** Wł. dobr. Gossmann z Woli, Ciesielski ze Sosnowka, Burghardt z Gortatowa, zarządcza dóbr Janicki z Gultów, inspektorzy Kreuzer z Książna, Miaskowski z Wrześni, Kahl z Mikuszewa, proboszcz Polczewicz z Mur. Gośliny, nadleśniczy Walter z Mażelewa, ob. Bulczyński z Nietrzeznowa.

**HOTEL BERLINSKI:** Wł. dobr. Wollschlaeger sen. i jun. z Melonowa, Heckeroth z Pławiec, Skrzydlewski z Ocieszyna, pani Klein z Kwarkowa, pani Balke ze Swiebodzina, fabr. Sachs z Łomnicy.

**HOTEL BUDWIGA:** Kupey Wolfram z Rogoźna, Tradelius z Woldenberg, pani Lewinsohn z Janówca, handlarz Hamann z legu Gottschimmer, pani Licht z Pobiedzisk, kupczyk Flatau ze Zaniemysla, pani Stern z Witkowa.

**KRUGA HOTEL:** Dysonent Schuh z Grunwaldu, ek Mattner z Międzychodu, ob. Fabian z Bydgoszczy.

Kurs giełdy w Berlinie				Kurs giełdy w Wroclawiu			
dnia 10 listopada.				dnia 10 listopada.			
Papier	%	sz.	pl.	Papier	%	sz.	pl.
pr.		dano.	cono.	pr.		dano.	cono.
Pozycz. dobowy	4 1/2	99		Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	99	
dito 1859	5	103 1/2		Górn.-Szl. Lit. A.	4		
dito 1858	4 1/2	98 1/2		dito Lit. B.	3 1/2		
dito prem. 1855	3 1/2	112 1/2		dito Lit. D.	4	82 1/2	
Obliż. drug. skarb.	3 1/2	83 1/2		dito Lit. E.	3 1/2	72 1/2	
dito March.	3 1/2	79 1/2		dito Lit. F.	4 1/2	87 1/2	
dito 1855	3 1/2			Starog.-Poznań.	4		
Obliż. drug. skarb.	3 1/2			dito II Em.	4 1/2		
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						
dito 1855	3 1/2						
Obliż. drug. skarb.	3 1/2						
dito March.	3 1/2						